



CZAS

WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 500 szt.
#131



Czas Wisły i.k.s.p.
mediakolor



WISŁA PŁOCK - ŚLĄSK WRÓCŁAW
ŚRODA | 10.06.2020 | 18:00



Stadion im. Kazimierza Górskiego | Płock, ul. Łukasiewicza 34 | wisla-plock.pl



#WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

03

#SpisTreści

- 04 CZEKAMY NA POMYSŁY POCZKAN
- 05 ORLEN E-TOUR DE POLOGNE AMATORÓW ZA NAMI
- 06 GJERTSEN: MAMY JAKOŚĆ
- 08 O RYWAŁU: ŚLĄSK WROCŁAW
- 14 BOHATEROWIE DRUGIEGO PLANU
- 17 ZMIANY W SZTABIE
- 18 EFEKTOWNY JUBILEUSZ KIEŁPINA
- 19 TABELA LIGOWA

Tehst:

Michał Łada, Mateusz Leniewicz, Arkadiusz Stelmach, Sebastian Wiciński

Korekta:

Mateusz Leniewicz

Koordinacja:

Tomasz Marzec

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiżak

Wisła Płock S.A.

2020

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

CZEKAMY NA POMYSŁY PŁOCCZAN

Fotograf: Andrzej Nowakowski / Centrum Sportów Elitarnych. 50 Pro II podczas otwarcia boisk sportowych w ramach Programu Obywatelskiego Płocka (OPW)

Wystartowała 9. edycja Budżetu Obywatelskiego Płocka. Do podziału jest ponad 5,6 mln złotych. - Na pomysły mieszkańców czekamy do 26 lipca – mówi prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Wiele propozycji składanych do tej pory przez płocczan było związanych ze sportem, albo – mówiąc ogólnie – aktywnym spędzaniem wolnego czasu. Na tenże boisko do piłki nożnej na stadionie Wisły Płock, Centrum Sportów Elitarnych z torami do jazdy na rowerze i rolkach, boiska przy Szkole Podstawowej nr 10. Wśród zgłaszanych i wybranych do realizacji propozycji hitłahotnie już znalazły się darmowe zajęcia z boksu olimpijskiego dla dzieci i młodzieży.

W mieście przybito także wiele placów zabaw. Takie miejsca powstały min. przy szkołach podstawowych nr 17 i 22, obok Miejskiego Przedszkola nr 10, a także przy ulicy Źródlanej, Tołkarskiej i na Stadionie Miejskim. Dorosli płocczanie bardzo chętnie korzystają z „siłowni pod chmurką”. Za pieniądze z BOP urządziłyśmy je m.in. na osiedlach Dobryzyska i Świerka. Szlery do rekreacji powstały też na Winiarskiej i Imlenic.

- W dotychczasowych ośmiu edycjach BOP mieszkańcy wybrali 102 projekty - 71 zostało już zrealizowanych, a 26 jest w trakcie realizacji. Do tej pory przeznaczyliśmy na nie ponad 31 mln zł – informuje prezydent Nowakowski.

Teraz czas na nowe pomysły. Można je składać za pośrednictwem strony www.mojemiasto.plock.pl, włączając się do urny ustawicznej przed wejściem do ratuszowego Biura Obsługi Klienta (wjeżdżając do ul. Zduńskiej), lub wysyłając pocztą na adres: Urząd Miasta Płocka, Pl. Stary Rynek 1, 09-400 Płock w kopercie z dopiskiem „Budżet Obywatelski Płocka”.

Swoje propozycje mogą zgłaszać indywidualni mieszkańcy Płocka, a także grupy osób, rady osiedlowe i działające na terenie naszego miasta organizacje pozarządowe. Koszt projektu ogólnomiastowego nie może przekraczać 2,2 mln złotych, a jednego projektu osiedlowego – 575 tys. złotych (łącznie to 3 mln 450 tys. zł).

Lista projektów, które przejdą weryfikację formalno-prawną będzie ogłoszona do 7 września. Głosowanie potrwa od 28 września do 10 października, a najpóźniej 23 października zostaną podane wyniki. Szczegółowe informacje dotyczące Budżetu Obywatelskiego Płocka dostępne są na stronie www.mojemiasto.plock.eu.



Fotograf: Andrzej Nowakowski / Centrum Sportów Elitarnych. 50 Pro II podczas otwarcia boisk sportowych w ramach Programu Obywatelskiego Płocka (OPW)

 PŁOCK

ORLEN E-TOUR DE POLOGNE AMATORÓW ZA NAMI



Ponad 120 kilometrów holenderskich tras, blisko 900 uczestników z całego świata na każdym z czterech etapów – tak wyglądały wirtualne wyścigi holenderskie w ramach ORLEN e-Tour de Pologne Amatorów. Inicjatywa była odpowiedzią na przerwę w organizacji wydarzeń sportowych i okazała się doskonałą formą sportowej rywalizacji, gromadząc wśród uczestników osobowości ze świata sportu i nie tylko.

- PKN ORLEN jest sponsorem najważniejszych wydarzeń holenderskich w Polsce. W tym roku zaangażowaliśmy się w cykl wirtualnych wyścigów ORLEN e-Tour The Pologne Amatorów - w wydarzeniu udział wzięli zawodnicy z całego świata oraz czołowe gwiazdy polskiego sportu wspierane przez Koncern. Umieknność tego projektu oraz szeroki zasięg odbiorców pozwala na budowanie rozpoznawalności marki PKN ORLEN w kraju i za granicą - powiedziała Agata Priełwita, zastępca Dyrektora Biura Marketingu Sportowego, Sponsoringu i Eventów PKN ORLEN.

Uczestnicy ORLEN e-Tour de Pologne Amatorów rywalizowali na czterech wirtualnych trasach w Richmond, Innsbrucku, Yorkshire oraz Londynie. Rozgrywała była toczona na platformie Zwift i udział w niej mogli wziąć wszyscy, którzy dysponowali rowerem i trenerem oraz dostępem do wspomnianej aplikacji. W gronie sportowców ORLEN Team oraz Grupy Sportowej ORLEN znaleźli się między innymi Robert Kubica, Anita Włodarczyk, Bartosz Zmarzlik, Kuba Przygoński, Mateusz Rudyk czy Wojciech Pszczolarski. Wszystkie etapy były transmitowane przez telewizję Eurosport.

- Cieszę się, że mogłem wziąć udział w tej inicjatywie i pościgać się nie tylko ze świętymi holarzami, ale także z moimi kolegami z ORLEN Team oraz Grupy Sportowej ORLEN. Rywalizacja przez cztery soboty miała wyzwołać pozytywne emocje zarówno u zawodników, jak i widzów, i właśnie o to w sporcie chodzi. Już wkrótce wracam do swojej dyscypliny, której pierwszym punktem będą testy DTM zaplanowane w Niemczech w drugim tygodniu czerwca - powiedział po wyścigu Robert Kubica, który bardzo dobrze spisał się w całym cyklu, biorąc udział we wszystkich czterech wyścigach.

Stu Kół WPKIM wygrał czwarty etap ORLEN e-Tour de Pologne Amatorów i został zwycięzcą klasyfikacji generalnej wyścigu. W klasyfikacji VIP triumfował Robert Kubica z ORLEN Team, który był najszybszy w swojej kategorii na każdym z czterech etapów.

100% frekwencją podczas wyścigów mogły się podchwilić także były holary szarych Baranowski (drugie miejsce w klasyfikacji generalnej VIP), lekkoatletka Patycja Beronowska, która zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej VIP oraz mistrzyni olimpijska oraz świata w rzucie młotem Anita Włodarczyk. Wśród holary zawodowych najlepszy wynik wywalczył Patryk Stosz, zaś na drugim miejscu holary torowy Wojciech Pszczolarski. Wszystkie etapy przejechał również Mateusz Rudyk, zajmując trzecie miejsce wśród profesjonalistów. W finałowej rozgrywce na wirtualnej trasie w Londynie brali udział także goście specjalni Witold Barba, były minister sportu oraz przewodniczący Światowej Agencji Anzyndopingu oraz Czesław Lang, dyrektor Tour de Pologne.

- Chciałbym bardzo podziękować wszystkim uczestnikom za wspólną rywalizację. Cieszę się, że dzięki współpracy z PKN ORLEN oraz Eurosportem mogliśmy zrealizować ten wyścig. W obliczu pandemii holarstwo przeniosło się na chwilę do świata wirtualnego, a te zmagania okazały się bardzo fajną zabawą. Teraz zapraszam na wyścigi, które będziemy organizować w realnym świecie – Tour de Pologne i ORLEN Wyścigi Narodów – powiedział Czesław Lang, dyrektor generalny Lang Team.



Torgil Øvre Gjertsen

Ze strzydomym Nafciarzom Torgilem Gjertsenem porozmawialiśmy nie tylko o środkowym spotkaniu ze Śląskiem Wrocław, ale także o wznowieniu rozgrywek PKO BP Ekstraklasy, dotychczasowych występach na polskich boiskach, potencjalnej grze w ataku oraz transmisji meczów Wisły Płock w norweskiej telewizji.

Przyznasz, że nie takiego wznowienia rozgrywek oczekiwaliście?

- Wyjazdowe spotkanie zawsze są niewiadomą i dużo zależy od dyspozycji w danym dniu. Wynik z Białogostou jest dla nas wszystkich rozczarowaniem. Zagrałmy bardzo dobre 90 minut i powinniśmy zgranąć pełną pulę, na którą zasłużyliśmy. W meczu, jaki widzieliśmy w sobotę, trzeba szybko zamknąć grę, strzelić kilka bramek, jeśli są tu temu okazyje, i nie pozwolić rywalowi na stworzenie łatwych sytuacji do górnienia wyniku. Pohażaliśmy tym meczem, że jako drużyna mamy jakość i musimy udowodnić ją teraz przeciwko Śląskowi Wrocław.

Nasz najbliższy rywal również zdobył jeden punkt w dwóch meczach i podobnie jak my, nie zdołał dowieźć korzystnego rezultatu do łowia. Uważasz, że wrocławianie będą chcieli zrehabilitować się za ostatnie niepowodzenie?

- Nasz najbliższy rywal, podobnie jak my, wznowienia rozgrywek nie może zaliczyć do udanych. W ostatniej kolejce też mogli żałować hońcówki wyjazdowego pojedynku z Arnią Gdynia. My musimy podejść do tego spotkania z taką samą wolą walki i energią jak przeciwko Jagielloni. Nie znam jeszcze za bardzo Śląska Wrocław, ale wiem, że stać nas na zdobycie trzech punktów i innej myśli nie dopuszczamy.

W pięciu meczach dla Wisły zdobyłeś dwie bramki, a w sobotę znów byłeś bardzo bliżsi zapisania się na listę strzelców. Z każdym meczem Twoja pewność siebie w drużynie wydaje się wyglądać coraz lepiej.

- Zgadza się, zdobyłem jak dotąd dwa gole w ekstraklasie, które dodają pewności siebie. Cieszę się z gry w Wisła Płock i bardzo dobrze czuję się w zespole. Mam nadzieję, że moja forma zostanie podtrzymana w kolejnych spotkaniach i będę mógł dać jeszcze więcej radości wszystkim naszym kibicom.

Często schodzisz ze strzydła do środka pola, pohażując się na pozycji napastnika. Miałeś już okazyje zagrać w ataku, albo widziałeś siebie jako najbardziej wysuniętego zawodnika?

- W przeszłości bardzo dużo grałem w środku pomocy, ale nie przypominam sobie raczej występu w wyjściowej jedenastce na pozycji numer 9. Często byłem typową dziesiątką, grającą tuż za napastnikiem. Nasz obecny styl gry pozwala na zbieganie do centralnej części boiska, co bardzo mi odpowiada. Osobiście czuję się komfortowo na strzydle, z którego mogę zapędzać się do środka podczas ataku, by ostatecznie pojawić się w roli typowego snajpera.

Od niedawna polska liga jest transmitowana w Norwegii. Doszły może do Ciebie jakieś sygnały od osób, które oglądały mecze Wisły Płock?

- Wielu moich przyjaciół w Norwegii oglądało mecze polskiej ekstraklasy, które są ostatnio transmitowane w telewizji. Oczywiście śledzą wszystkie mecze Wisły Płock, ale nie tylko. Z zainteresowaniem patrzą również na pozostałe spotkania.



FOT. Włodzisław Siemkowski | 400mmpl



Śląsk Wrocław

Rok założenia: 1947
Barwy: zielono-biało-czerwone
Przydomek: Wojskowi

Zapewne nie tak powrót do ligowych zmagani wyobrażali sobie piłkarze Wisły Płoch oraz Śląska Wrocław. Obie ekipy zgromadziły jąh na razie zaledwie po jednym punkcie. Na honic mają plockcznie przegrali z Koroną Kielce, a kilka dni temu podzielili się punktami z Jagiellonią Białystok. Wrocławianie z hoieli najpierw zremisowali z Rahowem Częstochowa, a w miłośny weekend musieli uznać wyższość Arki Gdynia. Śródkowe spotkanie dla obu zespołów jest zatem okazją do przelamania.

SYTUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o horkfort w doborze hady na najbliższe spotkanie, to sztolerowiek gości musi sobie poradzić z kilkoma mniejszymi lub większymi problemami. Idąc chronologicznie, od wielu miesięcy problemy z holanem ma Mateusz Radeczi. Wysoki pomocnik zdążył przejść już trzy operacje i wygląda na to, że jego przyzoda ze Śląskiem Wrocław powoli dobiega końca.

W październiku zeszłego roku węgładka krzyżówek stawu holanowego zentral z hoieli Adrian Łyszczarz. Młody pomocnik waca już na szczęście do pełnej sprawności, bo w przerwie między rozgrywkami rozegrał nawet kilka minut w grze wewnętrznej. Warto dodać, że mimo poważnej kontuzji piłkarz podpisał niedawno ze Śląskiem nowy, trzyletni kontrakt. Do treningów z drużyną wrócił również Łukasz Broż. Doświadczony boczny obrońca rozgrywał znanąhmi rundę, aż w listopadzie zentral węgładka krzyżówek w holanie. Podobną kontuzję zkał w trakcie przygotowań do ligowej wiosny Wojciech Golla. Stoperowi przytrafiło się to w trakcie sparingu z rosyjskim FK Ufa i jąh na razie jest w trakcie indywidualnych treningów.

Z mniej poważnym urazem borykał się ostatnio Filip Raićević, który służyć staw szkolowy i opuścił spotkanie z Arką Gdynia. W tym tygodniu treningi z drużyną miał za to już wznowić niedysponowany ostatnio Damian Gąsła.

TAKTYKA

Śląsk Wrocław zajmuje na tę chwilę wysokie miejsce w tabeli, ale mimo to można usłyszeć głosy, iż styl gry tej drużyny mógłby być nieco bardziej ofensywny, widowiskowy. Nie od dziś wiadomo, że za wrażenia anyskyczne nit w pilce nożnej nie przynajnie w drugiej linii, z pewnością stać ich na nieco ładniejszą dla oka grę.

Diego Żuvelić rozgrywa w Polsce dopiero swój pierwszy sezon, ale pozostali ówaj zawodnicy, z hoiłymi w ostatnim czasie tworzą tercet w śródku pola, są widocznymi dostrzegalni znani. Krzyżakh Maciejewski jeszcze nie tak dawno był przecież etatowym reprezentantem Polski. Kapitan wrocławian

długo szukał formy, ale gdy już wszedł na odpowiednie obrot, to okazuje się, że ciągle jest bardzo solidnym pilkarzem. Michał Chrapelił to już zawodnik bardziej ofensywny, ustawiony bliżej bramki rywala. Zaawansowany technicznie pomocnik służy głównie na rozgrywaniu akcji Śląska. A trzeba pamiętać, że ma do tego te pilki rozrzucać, bo bardzo ważną rolę w tałczyce naszego rywala pełnią boczni zawodnicy. Po lewej stronie mamy choćby Dino Sęgielca i Przemysława Placheta. Takie zestawienie daje jeden z najlepszych duetów, który gra w naszej lidze po tej samej stronie boiska.

Choć w Śląsku mamy też niezłe obsadzoną prawą flankę czy pozycję bramkarza, to w oczy ciągle rzuca się brat bramkostronnego napastnika. Lułi po urazie Marcina Robaha jąh na razie nie wypełnił ani Erik Expósito, ani Raićević.

MŁODZIEŻOWCY

W hradze Śląska Wrocław w teorii znajduje się całkiem spora grupa młodzieżowców, ale gdyby przyrzeć się temu doładniej, szansę na regularną grę w ekstraklasie ma jednak niewielu z nich.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj oczywiście Przemysław Placheta. Szybki jąh byłyskała szrzydowy jest w tym sezonie absolutnie kluczowym pilkarzem swojej drużyny. Do tej pory opuścił zaledwie jeden ligowy mecz. W pozostałych dwudziestu siedmiu zawsze wychodził w podstawowym składzie. Gdy lewonożny zawodnik opuszczał boisko, naturalnie musiał go zmieścić inny młody polski piłkarz. Był to Piotr Samiec-Talar oraz Sebastian Bergier. Obaj to napastnicy, z hoiłymi we Wrocławiu wiązane są spore nadzieje. Poza nimi do gry być może z czasem wróci wspomniany wcześniej Łyszczarz.

W razie czego w szerokiej hradze znajdują się jeszcze tacy gracze jak Konrad Poprawa (w ekstraklasie debiutował jeszcze w sezonie 2017/2018 - co celawie przeciwko Wiśle Płoch), czy też mający już za sobą przygody we włoszech i Niemczech Przemysław Bergier oraz Mateusz Machowiak.

Zadbaj o bezpieczeństwo swoje i innych

Płyn do dezynfekcji i maseczki dostępne na stacjach ORLEN



Unikalna maseczka ochronna wielokrotnego użytku

19,90 zł | 1 szt.

59 zł | 3 szt.



Płyn do higienicznej dezynfekcji rąk

15 zł | 1 l

60 zł | 5 l

WYBIERAJ
POLSKICH
PRODUCENTÓW

Produkty dostępne na stacjach. Oferta ważna do wyczerpania zapasów.

ORLEN





Budmat.

Dachy Modułowe

REWOLUCJA NA DACHU

zobacz więcej na:
budmat.com



TRENER

Vítězslav Lavička ma za sobą solidną piłkarską karierę, ponieważ jako zawodnik w czeskosłowackiej ekstraklasie rozegrał prawie trzysta meczów. Większość z nich dla Sparty Praga, z którą zdobył zresztą kilka mistrzostw Ibraju. W 2002 roku został jej trenerem, jednakże szybko się z nim pożegnało.

Następnie pracował w Viktorii Žilžov, a pierwsze sukcesy osiągnął w Slovanie Liberec. O ile pierwszy sezon miał całkiem udany, tak drugi był już wręcz złałomity. Po zdobyciu w sezonie 2006/2007 mistrzostwa Czech, zdecydował się na pracę z młodzieżową reprezentacją. Na skutek braku awansu na Mistrzostwa Europy do lat 21, po roku wrócił do pracy klubowej. Raz jeszcze spróbował sił w Sparcie Praga, jednakże znów mu tam nie wyszło. Wówczas Czech zdecydował się opuścić ojczyznę i udać się do egzotycznych rejonów, ponieważ objął australijskie Sydney FC, gdzie w drugim sezonie zdobył nawet mistrzostwo Ibraju. Latem 2012 roku po raz trzeci w karierze objął Spartę Praga.

Trzecie podejście okazało się sukcesem. Najpierw wywalczył z klubem wicemistrzostwo, przy okazji pokazując się ze świetnej strony w Lidze Europy (zaciekle spotkał przeciwną angielskiej Chelsea), a później nadszedł czas na podróżną honorę – mistrzostwo, puchar oraz superpuchar. W kolejnych miesiącach Sparta zaczęła ustępować Viktorii Pilzno i Lavička pożegnał się z posadą. W połowie 2015 roku znów zaczął pracę z czeską młodzieżówką. Co prawda pewnie awansował z nią na rozgrywane w Polsce mistrzostwa Europy, ale kolejne wyróżni pozostał niewiele do życzenia i szefowiec ponownie wrócił do pracy klubowej.

Na bezrobocie nie pozostawał długo, bo właściwie od razu, na początku 2019 roku objął Śląsk Wrocław. Mięła ratowania ekstraklasę zakończyła się sukcesem i Śląsk zajął ostatecznie bezpieczne, dwunaste miejsce na koniec sezonu. Nie da się jednak ustrzyć, że ambicje we Wrocławiu są znacznie większe, a obecny sezon potwierdza, że zatrudnienie Lavičky było dobrym posunięciem.

POD LUPĄ

Krzysztof Mącznyński urodził się 1987 roku w Kralowic i całą juniorską spełdził w Widze Kralowic. Debiutu w pierwszej drużynie doznał się dopiero w grudniu 2007 roku, kiedy przeciwko Górnikowi Zabrze w dołżonym czasie gry zmienił Rafała Boguskiego. Później nie mógł jednak przebić się do składów, więc jesienią 2009 roku zszedł na poziom pierwszej ligi, by ognać się na wypożyczeniu w ŁKS-ie Łódź.

Po powrocie do Wisły znów był tylko rezerwowym, zatem raz jeszcze wyjął na zasadzie wypożyczenia w ŁKS-ie, z którym awansował w 2011 roku do ekstraklasy. Wisłę zdecydował się rozstać z Białą Cwiaką i podpisał umowę z Górnikiem Zabrze. Pod wodzą trenera Adama Nawalnego postąpił się na tyle dobrze, że przez dwa lata był kluczowym spuszczającym drużyny, a w listopadzie 2013 zadebiutował w reprezentacji Polski. Na początku 2014 roku nieoczekiwanie wyjął w Chinach, gdzie podpisał kontrakt z Gulzhou Renhe. Mimo to selekcjoner wciąż na niego stawał, a ten odpisał się bardzo solidną grą. Przy okazji musiał sobie radzić ze spracą pręśnią, ponieważ Nawalnego długo był hityrowany za użyczenie stawianego na swojego „lubierca” koszem głośniejszych nazwisk.

Latem 2015 roku zdecydował się na powrót do Polski, a dokładniej do Wisły Kralowic. Tym razem był już kluczowym graczem. Pod koniec rundy jesiennej doznał poważnej kontuzji holana, przez którą pod znalezieniem zapymania stał jego występ na wspomnianych mistrzostwach. Jakiś czas, Mącznyński zdążył nie tylko się wyturować na turmie, ale i odegrać w nim naprawdę istotną rolę. Po udanym Euro długo mówiło się o jego transferze na Zachód. Ostatecznie nic z tego nie wyszło i pomocnik został na kolejny rok w Kralowic, by przed sezonem 2017/2018 przejść do Legii Warszawa.

Choć zdobył z nią mistrzostwo i puchar Ibraju, to ciężko powiedzieć, by sprawdził się w stołecznym klubie. Wysoko przegrany mecz z Wisłą Płoch był jego ostatnim w barwach Legii. Od stycznia 2019 roku jest już piłkarzem Śląska Wrocław. Z miejsca stał się podstawowym piłkarzem środka pola, a obecnie nosi nawet kapitanijską opaskę WKS-u.

Arkadiusz
Stelmach

WISŁA ENERGY DRINK

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

PUKŁEK WSPÓRACZ

wisla.energy.drink

Rozpocznymy nowy cykl rozmów z pracownikami Wisły Płock - Bohaterowie Drugiego Planu. W pierwszej odsłonie zamieniliśmy hitla zdań z Mateuszem Ludwiczakiem, który przybliżył nam hulis swojej pracy w płochim hłubie.

Który to już sezon w Wiśle Płock?

- Do hłubu przychodłem przed sezonem 2015/2016, w którym finale awansowaliśmy do elstrahlis. Czyli resumując będzie to już piąty sezon, od hiedy pojawiłem się przy Łukasiewiczu.

Które momenty w swojej dotychczasowej pracy w Wiśle wspominasz najlepiej?

- Bardzo dobrze wspomnam ten pierwszoligowy sezon, po którym świetowaliśmy awans. Było wtedy też nieco fobitru, czego w elstrahlisie jest już zdecydowanie mniej. Przytłoczowo w Kluczborku w haidy był przeciwko nam. Nawet nam, czyli pracownikom mediów klubowych przez całe 90 minut obywatło się od miejscowych hłibców. Dobrze wspomnam również mój pierwszy ligowy mecz z Zagłębiem Sosnowiec, notabene w I. kolejce w pierwszej lidze. Matejsynian Rogalski strzelił wtedy bramkę. Można to owestić jako mój ligowy debiut.



Gorsze momenty też pewnie pamiętasz.

- Pamiętam pewien nieprzyjemny incydent, hiedy na meczu z Lechią Gdarsk jeden z hłibców mnie opłił, notabene w dwarz. Wiadomo, że od nas również wymaga się profesjonalizmu, więc nie zareagowałem. Ale nie był to mły gest, wiadomo. Dodam do tego pamiętny mecz z Jagiellonią Białystok, gdy trenerem był jeszcze Jerzy Brzezczel. Prowadziliśmy, a ja myślałem hiedy w europejskich pucharach. Niestety ostatecznie się nie udało, ale pamiętam, że bardzo mocno to wszyscy przeżyliśmy, byliśmy bardzo mocno rozczarowani ostatecznym wynikiem i niektórymi decyzjami arbitra.

Europejskie puchary byłyby wtedy idealnym podsumowaniem doszalonego w naszym wyhonaniu sezonu i uohonowaniem cięższej pracy, jąhą wtedy wytonał haidy z nas.

- Wiadomo, że to byłaby piękna przygoda zarówno dla nas, pracownikóh, pilharzy, treneróh, prezesoóh, jąh i również dla naszych hłibców. To byłoby coś. Ale niestety, stało się jąh się stało, nie było nam dane zagrzać wtedy w pucharach. Jáh sobie to przypominam, od razu szkace mi ciśnienie (śmiech).



Co należy do Twoich obowiązków, jako pracownika Wisły?

- Na co dzień pracujemy głównie nad szeroko pojętą promocją hłubu. Jeśli chodzi konkretnie o mnie, to do moich zadań należy przede wszystkim obsługa graficzna i montaż materiałów wideo. Bezsposrednio na meczach najczęściej można mnie spothać z hamerą w ręku.

Praca w hłubie pilharshim to marzenie niejednego pilharshiego fana. Tobie się udało, pracujesz w Wiśle już piąty sezon. Jáh wspominasz swoje pierwsze dni w hłubie?

Piła to moje życie, w zasadzie od najmłodszych lat. Od dzieciństwa hłibcowałem też Wiśle Płock, na stadionie byłem regularnie. Oczywiście, praca w hłubie była dla mnie marzeniem. Pamiętam, że złożyłem CV, jednak dopiero po roku zadzwonił do mnie obecny wiceprezes Tomasz Mázczek z pytaniem, czy moje zainteresowanie nadal jest aktualne. Nie zastanawiałem się, moja odpowiedź była twierdząca. Miesiąc później byłem już pracownikiem hłubu. I od razu zostałem zuczony na głęboką wodę – bezsposrednio po przyjęciu musiałem zrobić film oraz wywiady z zawodnikami. To był pierwszy dzień treningów po powrocie po przerwie letniej.



Z tego, co wiem, Ty również miałeś epizody z piłą przy nodze na boisku.

- To prawda, grałem hiedy w piłkę amatorsko. Długo szamiał pilharshie nie była mi obca, wiedziałem, czego się spodziewać, jáh powinna wyglądać współpraca z zawodnikami. A dla ścisłości trzeba powiedzieć, że wejście do takiego miejsca kompletnie nowej osobie, tym bardziej jeśli nie jest to zawodnik; nie jest wcale łatwe, jáh mogłoby się wydawać. Trzydziestu facetów, różne charaktery, różne przyzwyczajenia, a tu nagle pojawia się ktoś obcy, notabene z hamerą w ręku, by filmować w zasadzie wszystko, co się pilharcie. A potem jeszcze publikujecie to w internecie. Na szczęście ja nigdy nie miałem z tym problemu i żaden z pilharzy

których spothałem na swojej drodze również. Ani razu w sieć nie pojawiło się nic, przez co łatwo mógłbyś mieć do mnie jakielikolwiek pretensje. Lubię zaszczepienie. Wiem co mogę poznać: hłibcom, a co kategorycznie nie może użyć światła dziennego.



Jáh opisałbyś pracę w hłubie pilharshim?

- Często słyszałem, że mamy bardzo wygodną pracę, gdzie nie trzeba za wiele robić, albo wóhcz pojawiały się homentacje w stylu „Nic nie robicie”. Tak to może wyglądać z zewnątrz. Ale jest nas w zasadzie hłilu, mamy naprawdę spory wachlarz obowiązków. Wiadomo, że nie pracujemy ściśle fizycznie, nie budujemy domów, nie dzwigamy ciężkich przedmiotów. Nasza praca nie jest wyczerpująca fizycznie, bardziej psychicznie. Mamy dużo rzeczy na głowie, dużo zadań, o wszystkim musimy pamiętać. Co i więcej, to wszystko musi być spójne z ustaloną wcześniej wizją i przede wszystkim poprawnie. Nie możemy sobie pozwolić na błędy. Wiadomo, że czasem się zdarzają, ale nie myśl się przecież ten, co nic nie robi. Wszyscy, tym bardziej w elstrahlisie, patrzą na nas bacznie, obserwują, komentują. Wszyscy, co robimy, ma odzwierciedlenie w odbiorze całego hłubu. Musimy być skoncentrowani na każdym zadaniu i uważać na haidy detal. Uważam też, że w obecnym śladzie osobowym, a jest nas raptem pięciu, licząc też rzecznicza prasowego i wiceprezesa, wyhonujemy bardzo dobrą robotę. Wszyscy robimy sami, od gazetki meczowej, po grafiki, teksty, wywiady, wszelkie publikacje, gadzety czy hontalys sponsorów. Każdy z nas potrafi robić zycięcia, obsługiwać programy graficzne, pisać teksty. Radzimy sobie dobrze, z czego jestem bardzo zadowolony.





adidas



WYPRZEDAŻ AŻ DO

-50%

NA KOSZULKI MECZOWE



sklep.wisla-plock.pl



17

ZMIANY W SZTABIE



SEBASTIAN WOŹNIAK
FOT. M. KUCIŁA

Przełom maja i czerwca okazał się czasem zmian, jakie miały miejsce w sztabie szkoliowym Wisły Płock. Z drużyną Nafciarzy pożegnali się, od lat odpowiadający za opiekę zdrowotną zawodników, fizjoterapeuta Paweł Nowacki i masażysta Marcin Kowalski oraz trener bramkarzy Mariusz Mucharski. Całej trójce serdecznie dziękujemy za wkład w rozwój naszego klubu.

Paweł Nowacki może pochwalić się ponad 20-letnim stażem pracy w Wiśle Płock. Do jego głównych zadań należała przede wszystkim rehabilitacja piłkarzy oraz dbanie o jak najszybsze przywrócenie ich do optymalnej formy po kontuzjach. Marcin Kowalski w szeregach Wisły Płock wstąpił natomiast dziesięć lat później. Na samym początku przygody z klubem opiekował się drużyną juniorów młodszych naszego klubu, która w 2008 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim zdobyła Mistrzostwo Polski do lat 17.

Ich następcami zostali Marcin Miecznikowski i Krzysztof Mysera. Ten pierwszy jest absolwentem Uniwersytetu Medycznych w Białymostku oraz Lublinie. Posiada kilkuletnią praktykę w przychodniach rehabilitacyjnych oraz szpitalu. Wiedzę regularnie poszerza poprzez udział w szkoleniach międzynarodowej rangi, a co więcej pracował także jako nauczyciel akademicki i fizjoterapeuta w AK Medic Rehabilitacja oraz ORLEN Wiśle Płock.

- Otwieramy poniekąd nowy rozdział w naszej historii zawodowej. Przyjdzie nam pracować w klubie ekstraklas, pomagać sztabowi szkoleniowemu, zawodnikom. Cieszymy się, że będziemy mogli dołożyć swoją cegiełkę do sukcesów naszej drużyny, cieszyć się z nimi ze zwycięstw, smuć się razem po porażkach. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby zawodnicy czuli się jak najlepiej i mogli w pełni skupić się na swoich zadaniach na boisku - powiedział Marcin Miecznikowski.

Mysera z kolei również ma za sobą szereg specjalistycznych kursów, a co więcej do tej pory także miał do czynienia ze związkami. Od 2019 roku jest masażystą w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Płocku, a od ponad sześciu lat z powodzeniem współpracuje z Polskim Związkiem Piłki Ręcznej w zakresie pracy z młodzieżowymi reprezentacjami Polski w różnych kategoriach wiekowych. Jeszcze dłużej jest z hokej związanym z prawną praktyką lekarską Leśk. Med. Oleg Moszczew.

- Bardzo cieszymy się, że będziemy mogli sprawdzić się na ekstraklasowych boiskach. Naszym zadaniem jest przede wszystkim opieka medyczna nad naszymi podopiecznymi i mogę zapewnić, że zawodnicy mogą być pewni, że są w dobrych rękach. Mamy nadzieję, że razem z drużyną będziemy święcić same sukcesy sportowe - dodał Krzysztof Mysera.

Isotna zmiana została dohonorowana także w piłkarskiej części sztabu szkoleniowego Wisły Płock, gdzie z posadą trenera bramkarzy pożegnał się Mariusz Mucharski, sprawujący swoje obowiązki od 15 czerwca 2019. Wówczas dołączył do sztabu szkoleniowego Leszka Ojzyńskiego. Wcześniej pracował w Wiśle Puławki, Koronie Końce czy Bruh-Bet Termalica Nieciecza, z którą przeszedł drogę od III ligi do ekstraklasy. Pierwszy po wznowieniu rozgrywek mecz z Koroną Końce był dla trenera Mucharskiego ostatnim w naszych barwach.

Dzień później, a więc 1 czerwca 2020 roku, do grona współpracowników Radosława Sobolewskiego dołączyła nowa postać. 46-letni Artur Laciak przez całą swoją dotychczasową karierę trenerską związany był z Wisłą Krotów, w której pracował z bramkarzami pierwszego i drugiego zespołu oraz z drużyną występującą w Centralnej Lidze Juniorów. W ostatnim czasie pracując w juniorach Białej Gwiazdy łączył z prowadzeniem golpiherów w hadrze Polski U-19.

EFEKTOWNY JUBILEUSZ KIEŁPINA



- Meczem, który zawsze będę bardzo dobrze wspominał, był mój ISO występ w barwach Wisły Płock. Przypadał na spotkanie ze Śląskiem Wrocław, wygrane 4:1, w którym obroniłem rzut karny i także z tego względu na pewno będę o nim pamiętał - powiedział były bramkarz Seweryn Kiełpin, wspominający swoje najlepsze chwile spędzone w naszym klubie.

Ostatnie licznik występów Kiełpina w Wisła Płock zatrzymał się na 159. Po wspomnianym meczu ze Śląskiem Wrocław (4:1) zagrał jeszcze w dziewięciu meczach, a ostatni w pierwszym składzie zanotował przeciwko Legii Warszawa (2:0). Kończąc rundę jesiennej sezonu 2017/2020 była więc dla niego ostatnią w niebiesho-biało-niebieskich barwach, bo w rundzie jesiennej już tylko raz pojawił się na boisku. W rewanżowym pojedynku... ze Śląskiem we Wrocławiu (1:1), po którym awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej.

Zanim do tego doszło, musieliśmy między innymi zrehabilitować się po bielectkim niepowodzeniu. Wcześniej z hokei mieliśmy bardzo dobry okres, w którym pohnaliliśmy Bruh-Bet Termalnię Nieciecza, Cracovię i Pogoń Szczecin. Chcąc wrócić na właściwe tory, musieliśmy po prostu ogrzać drużynę Śląska.

Na szczęście od początku spotkania rozgrywanego 23 października 2017 wyszło uładkowo się po naszej myśli. Już w 12. minucie rywalizacji wychowanek wrocławian Kamili Biliński zagrał piłkę głową w kierunku Nico Varela. Uługwałyby bez problemów uwal się obrońcy, ale po chwili padł w polu naszym faulowany przez Iğsora Tarasowa. Oprócz jedenaście dostaliśmy wtedy jeszcze jedno udogodnienie, ponieważ Łożyś za swoje przewinienie uharany został czerwona kartką. Karnego pewnie wykorzystal sam poszkodowany i jeszcze przed upływem pierwszego hwasdransa wyszliśmy na prowadzenie. Ani się obejrzelśmy, a było już 2:0! W 21. minucie to Varela wyprzył dobrze podążającego się na prawej stronie Konrada Michalaha, który wyłożył piłkę jahn na tacy Bilińskiego, a ten nie miał problemów, aby z bliższą shterowac ją do siatki.

Pomimo trudnej sytuacji goście nie składali bronii. Dziesięć minut później na uderzenie z dystansu zdecydował się Jatub Kosechi, ale Seweryn Kiełpin spokojnie zatrzymał futbolową. Dla odmiary w kolejnej akcji Kosechi przegrał pojedynkę z Cezarym Stefańczykiem, w którego następstwie padł trzeci gol dla Nafciarzy. Dominik Furman zagrał prostopadę do Giorgiego Merebaszwilliego, a gruziński strzyżydowy po zamianu akcji do środka pohnal Jatuba Wąrbła strzalem

z 15. metrów. Przyjemni odpowiedziei mogli jeszcze przed przerwą, ale ponownie ze znanomiej rzutu pohnal się Michalaha. Młody prawostrzyżydowy po raz kolejny zaimponował szybkością i w porę powstrzymał szarżującego na bramkę Róberta Picha.

Po zmianie stron mecz nieco się uspokoił, choć nadal szuhaliliśmy okazji do podwyższenie i talj już ohażekgo prowadzenia. Z drugiej strony zespół Jana Urbana i Kibu Vicuhi, mimo osłabienia, zacięliście walczyli o honorowe trafienie. Ta szuhana naszym przeciwnikom mogła udać się w 58. minucie. Po faulu Jatuba Luhowshiego na Kosechem sędzia Krzysztof Jatubił ponownie był zmuszony do podytowania rzutu karnego. Obchodzący wówczas swój prywatny jubileusz Seweryn Kiełpin stanął jednak na wysokości zadania i obronił strzał Artuhdasza Piechal! Niewiele zrobić mógł za to przy kontrataku z 63. minuty, w którym po podaniu na wolne pole od Picha, w sytuacji sam na sam znalazł się Kosechi.

Ostatnie słowo należało jednak do podopiecznych Jerzego Brzeczka. W 74. minucie sędzia Jatubił, po skorzystaniu z widokowejfiltracji VAR, trzeci raz wshazał na waspno. Powodem starcie Kamila Vacha z Semirem Štilicem. Tym razem piłkę na II. metrze ustawił Biliński, ale uderzył na tyle źle, że Wąrbel zdołał ją odbić. Na jego nieszczęście wprost pod nogi strzelca, który ustalił horkowcy wynik na 4:1.

LOTTO Ekstraklasa - sezon 2017/2018

Wisła Płock - Śląsk Wrocław 4:1 (3:0)
Nico Varela 14' (R), Kamili Biliński 22', 76', Giorgi Merebaszwilli 34' - Jatub Kosechi 63'

Wisła: Kiełpin - Stefańczyk, Łasicki, Byrtek, Reca - Michalaha (54, Luhowshi), Szymański, Furman, Varela (57, Šelick), Merebaszwilli - Biliński (80, Pięthowski).

Śląsk: Wąrbel - Pawelec, Celeban, Tarasow, Cota - Pich, Vacek (76, Palaszewski), Chrapel (17, Poprawa), Madej, Kosechi - Robak (46, Pich).



	DRUŻYNA	MECZE	Z - R - P	GOLE	PUNKTY
1	LEGIA WARSZAWA	28	18-3-7	+31	57
2	PIAST GLIWICE	28	15-4-9	+8	49
3	POGOŃ SZCZECIN	28	12-8-8	+2	44
4	ŚLĄSK WROCŁAW	28	11-10-7	+4	43
5	LECH POZNAŃ	28	11-10-7	+19	43
6	CRACOVIA	28	13-3-12	+8	42
7	LECHIA GDAŃSK	28	11-9-8	0	42
8	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	28	11-8-9	+1	41
9	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	28	11-5-12	-5	38
10	KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN	28	10-7-11	+4	37
11	GÓRNIK ZABRZE	28	9-10-9	-1	37
12	WISŁA PŁOCK	28	10-7-11	-12	37
13	WISŁA KRAKÓW	28	9-4-15	-11	31
14	KORONA KIELCE	28	8-5-15	-13	29
15	ARKA GDYNIA	28	7-7-14	-15	28
16	ŁKS ŁÓDŹ	28	5-6-17	-20	21